Jacek Warchala

Uwagi o współczesnej piśmienności

Teorie systemów społecznych utrwalały wizję społeczeństwa, ale także i kultury jako stanu raczej niż procesu. Poszukiwano zatem tych czynników, które ugruntowują system, a nie naruszają go, pozwalają zachować *status quo*, a nie doprowadzają do zmian i zakłóceń funkcjonowania zwartych struktur społecznych. Wykształciła się w podejściu historycznym kategoria „długiego trwania" jako mechanizmu zachowania tożsamości i „normalności" społeczeństw, w których zmiana traktowana była jako zjawisko załamania się reguł i norm w momentach kryzysu tożsamości. Socjologia stosunkowo niedawno podjęła radykalne kroki w kierunku badań skupionych na procesach, a nie jedynie na społecznej strukturze[1], wychodząc z założenia, że to właśnie zmiana charakteryzuje najlepiej dążenie społeczeństw ku nowoczesności. Przełom wieków – ostatnie dekady XX i początek XXI wieku – pokazał zwłaszcza niezwykłe i głębokie przemiany społeczne, polityczne i mentalnościowe społeczeństwa nowoczesnego; ujawnił konfrontację między społeczeństwami otwartymi i zamkniętymi, stymulującą dramatyczne konflikty cywilizacyjne, których dalszego ciągu jeszcze nie potrafimy przewidzieć; ukazał przemiany dziejące się tak dynamicznie, jak nigdy dotąd w historii rozwoju nowożytnego świata.

Zmiany formuły badawczej dotyczą także językowej refleksji nad systemem, jego dynamiką i przejawem. Analiza strukturalna ustępuje miejsca analizie systemów otwartych, dyskursów i praktyk mowy oraz płynnych kategorii języka, który nie jest już traktowany jako twór autonomiczny.

Z tej perspektywy chciałbym scharakteryzować pewien aspekt rodzącej się na naszych oczach „kultury nowej piśmienności". Uczestniczy w niej młode pokolenie Polaków, a efekty tego uczestnictwa są już widoczne i obserwowalne jako prawidłowość wśród studentów i absolwentów szkół wyższych oraz młodszej generacji nauczycieli. Można je wyraźnie zaobserwować nie tylko w pracach pisemnych studentów, magistrantów, ale także w środkach

[1] Z. Bauman, *Po co komu teoria zmiany* [w:] *Zmiana społeczna. Teorie i doświadczenia polskie*, red. J. Kurczewska, Warszawa 1999, s. 20; por. też P. Sztompka, *Stawanie się społeczeństwa: pomiędzy strukturą a zmianą* [w:] *Zmiana społeczna…*, dz. cyt., s. 39–54.

masowego przekazu, a zwłaszcza w tzw. nowych mediach. Jednocześnie dodam, że nie należy traktować tych rozważań jako jeszcze jednego przykładu tak powszechnej dziś jeremiady nad kryzysową sytuacją, w jakiej rzekomo znalazło się młode pokolenie, pomimo że natrafić tu można będzie na takie sformułowania, jak: katastrofa kulturowa, destrukcja, regres, załamanie tradycji itd. Pragnę jedynie opisać mały fragment rzeczywistości i nie staram się go oceniać czy wartościować. I mam jednocześnie silne przekonanie, że obserwacje chyba nieuchronnie są czynione z punktu widzenia pokolenia starszego, pokolenia wychowującego się w zupełnie innych warunkach cywilizacyjnych, bez komputerów, telefonów komórkowych, smartfonów, pokolenia bez blogosfery i e-booków, pokolenia kultury masowej, ale nie kultury Internetu. A zatem emocjonalne nieco pojęcie regresu i destrukcji, a nawet katastrofy odnosić się może jedynie do ujawniającej się z niezwykłą gwałtownością dynamiki procesu zmiany prowadzącej do załamania się pewnego stanu kultury przechodzącego w jakiś jeszcze niedostatecznie rozpoznany i ciągle słabo opisany inny stan.

Zaprezentowane tu refleksje na temat piśmienności związane są z badaniami prowadzonymi na Uniwersytecie Śląskim, w latach 2007–2010 w ramach programu badawczego KBN pt.: *Kultura piśmienności młodzieży szkolnej w perspektywie analfabetyzmu funkcjonalnego*[2]. Celem badań było sporządzenie diagnozy na temat kultury piśmienności młodzieży szkolnej na poziomie gimnazjalnym i średnim (licea i technika). Najważniejszym zadaniem projektu była ocena poziomu sprawności młodzieży ze szkół ponadpodstawowych w konstruowaniu tekstów pisanych.

Podobne badania prowadzone są w ramach programu PISA, choć nie są w tym wypadku analizowane teksty, ich strona formalna i ich koherencja, a tylko poziom ich rozumienia. W zasadzie uczestnicy programu PISA nie stosują także narzędzi filologicznych czy ściślej – socjolingwistycznych, stąd wnioski, jakkolwiek często zbieżne z naszymi wynikami, nie dają precyzyjnej odpowiedzi na pytania: jaki jest język współczesnej młodzieży i jaka jest sprawność w budowaniu podstawowych komunikatów pisanych. Badania te stały się jednak swoistą inspiracją, tak samo jak kolejne raporty i analizy

[2] W programie uczestniczył zespół: Jacek Warchala i Aldona Skudrzyk oraz studenci śląskiej polonistyki skupieni wokół seminarium socjolingwistycznego i dwóch seminariów magisterskich. Efektem badań były dwie publikacje: J. Warchala, A. Skudrzyk, *Kultura piśmienności młodego pokolenia*, Katowice 2010 oraz ciż sami, *Literacy of the young generation in a diglossic environment*, Katowice 2012; por. też A. Skudrzyk, *Czy zmierzch kultury pisma. O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*, Katowice 2005.

wyników maturalnych ogłaszane systematycznie przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Należy w tym miejscu zwłaszcza wspomnieć o badaniach z 2007 roku, kiedy to ujawnione zostały katastrofalne wręcz wyniki osiągnięte przez maturzystów. Rozpętała się wówczas kampania medialna z bardzo szeroką dyskusją nauczycieli i naukowców, co okazało się ciekawym tropem badawczym. Tak samo zresztą, jak interesujące były wnioski z badania *Progress in International Reading Literacy Study*[3], gdzie dzieci z Polski wypadły fatalnie, a trywialna zdawać by się mogła konkluzja nauczycielki: „Dzieci za dużo siedzą przed telewizorem. Rodzice nie czytają im bajek, nie sprawdzają, jak sobie radzą...", nie tylko potwierdzała nasze diagnozy, ale podpowiadała wręcz kierunki prowadzenia dalszych analiz.

W wyniku badań katowickich sformułowany został wniosek o pojawieniu się wspomnianej już „nowej piśmienności", czyli obserwowalnej tendencji do nowego sposobu formułowania myśli i budowania tekstów pisanych przez pokolenie wstępujące. Jakkolwiek przemiany kulturowo-cywilizacyjne to proces skomplikowany, a na jego przebieg ma wpływ wiele czynników, których omówić w tym miejscu nie sposób, dwa wydają się najistotniejsze, jeśli chodzi o problem pojawienia się i dynamiki rozwoju nowej piśmienności:

– ekspansja nowego sposobu percepcji świata, który postrzegany jest przede wszystkim jako doświadczenie wizualne;

– ekspansja nowego stylu życia, co oddziałuje na sposób zachowania językowego; przemiany kulturowe otwierają drzwi dla wszechogarniającej potoczności, zarówno w sposobie myślenia, jak i mówienia oraz konstruowania wypowiedzi pisemnych; ta ostatnia kwestia łączy się z takimi czynnikami wpływającymi na nową piśmienność, jak sytuacyjność realizowanych tekstów, nie tylko mówionych, ale i pisanych, oraz interakcyjność jako zjawisko współprodukowania tekstu przez nadawcę i wirtualnego lub rzeczywistego odbiorcę.

Ikoniczność. Jednym z najważniejszych czynników oddziałujących dziś na (nową) kulturę pisma młodego pokolenia jest to, co zwykle określa się przez dominację kultury obrazkowej, audiowizualnej czy ikonicznej. Czynnik ten związany z rozwojem cywilizacyjnym współczesnego społeczeństwa zachodniego – kulturą nowej komunikacji masowej ugruntowywany jest przez media, a zwłaszcza tzw. **nowe media**, takie jak Internet, telefon komórkowy czy tablet. Ujawnia się to jako wspólne doświadczenie komunikacyjne młodego pokolenia. I nie chodzi jedynie o nowe możliwości techniczne w przekazywaniu informacji, ale o jakość tej informacji i jej stronę

[3] Badanie czytelnictwa dzieci przeprowadzone na trzecioklasistach w 2007 roku.

substancjalną. Przede wszystkim nowe media preferują przekaz ikoniczny i nieciągły, gdzie dominuje obraz, a oderwane porcje informacji nie muszą się ze sobą łączyć i nie tworzą żadnej „jawnej" logiki następstwa, wynikania, zawierania się jednej informacji w drugiej[4]. Można to nazwać, być może nieco na wyrost, kulturą impulsu lub kulturą ciągłej stymulacji emocjonalnej. Fakty dobierane są zgodnie z tezą o dziwności i atrakcyjności świata, a nie na zasadzie zgodności z rzeczywistością i obiektywności. Sztuczna rzeczywistość przestała być domeną filmów *science fiction*, a stała się rzeczywistością ujawnianą w mediach, nie na zasadzie kreacji, ale destrukcji i modyfikacji tej realnej. Ponieważ media, aby utrzymać się na rynku, muszą konkurować, walczą o widzów i słuchaczy, prześcigając się w dobieraniu faktów i atrakcyjnym ich pokazywaniu. Stąd częste kreowanie faktów medialnych lub takie ich dobieranie, aby wzmacniając napięcie i sensacyjność, utrzymywały odbiorców przy ekranie telewizora lub komputera. Nie jest to nic innego jak programowanie faktów w rzeczywistości konstruowanej na użytek nadawcy, pod założoną tezę, aby satysfakcja odczuwana przez odbiorcę była jak największa. Liczy się zadowolenie, a nie prawda, choć to pojęcie w dobie relatywizmu jest coraz trudniejsze do zdefiniowania.

Zygmunt Bauman przenikliwie pisał o tym w jednym ze swoich esejów:

> Porządek [świata] łatwo odwrócić i przetasować: tak naprawdę nie ma to znaczenia, skoro nie zakłada żadnej przyczynowości czy logiki, przeciwnie, przypadkowość i chaotyczność następstwa wyraża nieopanowaną przygodność świata (...). Sieć wydarzeń stała się jedyną metodą widzenia świata[5].

Mamy tu do czynienia z dwoma problemami, wpływającymi wyraźnie na piśmienność pokolenia internetowego. **Po pierwsze**, z określoną i preferowaną dziś wizją świata chaotycznego, niekoniecznie poddanego jakiejś zasadzie porządkującej, z osobliwą postacią świata „Kolekcji wydarzeń niepowiązanych", gdzie obok dramatycznych obrazów konfliktu żydowsko-palestyńskiego w Ghazie pojawią się np. problemy małżeńskie Davida Beckhama, a po informacji o wzroście podatków i kryzysie w Unii Europejskiej zobaczymy sympatycznego niedźwiadka koalę, który właśnie narodził się w ogrodzie zoologicznym w mieście X. Wszystkie te wydarzenia można po-

---

4 Dobrze oddaje to metafora książki telefonicznej: „jej świat" to przypadkowe zestawianie wydarzeń, pojawianie się oderwanych i zawsze interpretowanych faktów, które są na tyle cenne, a zatem i ważne z punktu widzenia nadawcy, na ile mogą wywołać zdziwienie, zaskoczyć lub po prostu zaszokować.

5 *Bauman o popkulturze. Wypisy*, red. M. Halawa, P. Wróbel, Warszawa 2008, s. 208.

traktować jako równorzędne po względem ważności, dowolnie przetasować i ułożyć tak, aby udramatyzować je bardziej, niż są w istocie, i aby nastrój odbiorcy dyskretnie i właściwie falował. Co zatem wybrać z „oferty dnia" – to zależy od nastroju, aktualnego nastawienia emocjonalnego i indywidualnych preferencji odbiorcy. Ale to także znaczy, że sami, indywidualnie konstruujemy sobie ten świat tak, jak nam się podoba, i z tego, co zdołamy zapamiętać. Co nie oznacza jednak, że nie zostaniemy podporządkowani jakiejś wizji ogólnej, jakiejś ideologii, która zgrabnie podana okaże się dla nas w danej chwili atrakcyjna i warta zaangażowania. W tym świecie wolności wyboru jest ogromny potencjał manipulowania wiedzą przez przemyślnych ideologów. **Po drugie**, z pojawianiem się specyficznej odmiany „kultury kolekcjonowania faktów i nieciągłości". Ma to zasadniczy wpływ na sposób naszej percepcji świata, kiedy to z konieczności przyjmujemy technikę nanizywania faktów, kolekcji obrazów, które akurat mamy pod ręką, bez wysiłku ich hierarchizowania, ponieważ wymagałoby to silnego poczucia niezmienności naszych przeświadczeń i idei, a to w świecie płynnej tożsamości jest trudne do osiągnięcia. Ma to bezpośredni wpływ na sposób myślenia, ponieważ na świat nie umiemy lub nie chcemy już nałożyć własnej zasady porządkującej, a i sami nie zawsze potrafimy stać się właściwym odbiornikiem takiego przekazu, gdyby się pojawił. Tę prawidłowość dostrzeżemy w nowej kulturze pisma.

W najbardziej oczywistej i najbardziej widocznej postaci ujawnia się ten sposób postrzegania świata w tzw. dyskursie marketingowym, odbieranym przez przeciętnego ucznia w postaci reklamy w jej najróżniejszych przejawach.

Dyskurs marketingowy należałoby uznać za najistotniejszą z praktyk komunikacyjnych prowadzących do tzw. ikonizacji semiosfery i zastąpienia kultury pisma kulturą wizualną, a zatem powolny proces zastępowania logosfery ikonosferą, co prowadzi do degradacji języka alfabetycznego i pojawienia się nowej piśmienności, czegoś w rodzaju ideograficznej *lingua franca* zagrażającej tradycyjnej kulturze opartej na słowie pisanym przez wprowadzanie niejako tylnymi drzwiami nowej kultury obrazu. Z tego kierunku płyną bowiem impulsy do kultury antyintelektualnej, gdzie słowo zastępowane jest bardziej uniwersalnymi kodami, które jednak blokują możliwość dotarcia do inteligibiliów. Świat w tych dyskursach postrzegany jest poprzez zmysły i emocje, a nie racjonalną refleksję.

Spróbujmy zrekonstruować „sposób myślenia", jaki ujawnia nam reklama – najbardziej charakterystyczny przejaw dyskursu marketingowego. Tekst

nie rozumiany tradycyjnie[6], lecz jako powiązanie i wypadkowa warstwy werbalnej i ikonicznej, jest zwykle „rozsypany na stronie" (bilbordzie, zdjęciu, spocie reklamowym). W zasadzie trudno rozstrzygnąć, który z elementów: obraz czy słowo tu dominuje, ponieważ da się odczuć brak hierarchizującej instancji. Nadawca kolekcjonuje obrazy i słowa-obrazy, a odbiorca powinien je sobie poukładać w jakąś całość. Odczuwamy wyraźnie, że słowo bez obrazu jest puste, obraz pozbawiony słowa stanowiłby, gdyby tak było, tylko ornament. Ale sens tego komunikatu tworzy się jako swoista kolekcja słowa i obrazu. Nadawca przestaje być instancją tekstotwórczą i sensotwórczą. Sens komunikatu reklamowego nie jest dany, lecz jest jedynie zaproponowany przez nadawcę, który nie chce być tu instancją porządkującą świat przedstawiony. To odbiorca musi sobie ten sens odnaleźć i sprecyzować. Nie opieramy się na nadawcy, jak na ekspercie lub autorytecie, ale jak na partnerze, który bawi się z nami w kotka i myszkę. Proponuje nam grę i stara się w nią wciągnąć, ale uchyla się od odpowiedzialności za taką lub inną wizję świata, która z tej gry przeziera. To nie anonimowy zwykle twórca-nadawca decyduje o przebiegu ewentualnego spójnego tekstu, lecz odbiorca pozostawiony sam sobie. Co z tekstem werbalnym? W tego typu tekstach nie mamy linearności i wynikania, ale dowolne zestawienia sensów z dominantą na reklamowanym produkcie, który przecież sam w sobie nie jest jakąś prawdą istotną, dominantą świata wartości, a raczej usiłuje naśladować i przedrzeźniać ten świat. Dowolność sensów, niestabilność znaczeń, brak instancji kreującej lub podtrzymującej strukturę wartości prowadzą do chaosu poznawczego i relatywizmu zarówno formy, jak i treści.

Ileż tu obrazów, zwrotów, słów skrzydlatych i frazesów. Arlekinada sensu. Tekst został zbudowany nie ze względu na logikę wywodu, lecz dowolne skojarzenie wywołane obrazami i powiązaniem obrazu ze słowem o konotacjach częściowo przecież sterowanych, wywoływanych na zasadzie skojarzeń typowych, ale też czasami nieprzewidywalnych dla nadawcy. Trzeba nam wybrać znaczenia z pola skojarzeń i z pewnego horyzontu konotacji, aby zbudować sens, który tak naprawdę funkcjonuje poza tekstem. Tekst jest tylko „pretekstem" do uruchomienia pewnych skojarzeń (pola skojarzeń), a nie buduje logicznie rozwiniętej myśli. Jest to niszczenie tekstu linearnego, sensu linearnego na rzecz skojarzeń i asocjacji, które nadawca jedynie sugeruje odbiorcy. Sprawa wydaje się już poważna, ponieważ takie same swobodnie kojarzone elementy, sytuacyjność tekstu, załamanie linearności

[6] M.R. Mayenowa, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław 1979, s. 251–313.

(opartej choćby na czasowej zasadzie: przyczyna-skutek), dowolność i wieloznaczność narzucana przez słowo, tak jak obraz narzuca nam pewną dowolność znaczeń i interpretacji, odnajdujemy np. w tekstach publicystycznych i informacyjnych w mediach, gdzie taką samą dowolność interpretacji ujawnia się często jako brak odpowiedzialności za słowo.

Potoczność. Do kolejnego czynnika destrukcji tradycyjnej kultury pisma można zaliczyć ekspansję potoczności w jej substancjalnej wersji mówionej; a zatem mówioność jako odmienny, względnie niezależny subsystem języka polskiego, podtrzymywany przez nowe media wpływa na regresywność piśmienności.

Poszerzanie się komunikacji potocznej, genetycznie mówionej, operującej strukturami gramatycznymi charakterystycznymi dla sytuacyjnego sposobu porozumiewania się, utrudnia logiczny, linearny sposób prowadzenia myśli, preferuje chaotyczny i cząstkowy obraz rzeczywistości zamiast spójnego i syntetycznego; jednocześnie tekst zrealizowany musi być uzupełniony o oczywiste w komunikowaniu potocznym-mówionym elementy sytuacji wspólnej dla nadawcy i odbiorcy w kontakcie twarzą w twarz; nadawca, konstruując tekst, zakłada, że odbiorca wie to samo, co on, widzi to, co on widzi, rozumie tak, jak on w danej chwili rozumie. Oto dwa przykłady, które powinny zobrazować omawiany tu problem:

Pierwszy pochodzi z wypowiedzi spontanicznej uczestnika konferencji naukowej, nadawcy z całą pewnością kompetentnego. Wypowiedź skierowana jest do odbiorców o tym samym statusie i uczestniczących w tej samej dyskusji: znają temat, dlatego wypowiedź, choć zapisana tu i w tej formie wydaje się błędna, jest wyraźnie sytuacyjnie zanurzona i zrozumiała dla odbiorców; nie zgłosili oni żadnych zastrzeżeń i jednocześnie brali udział w dyskusji, podejmując i rozwijając temat, zawarty w cytowanym fragmencie. Przykład ten pokazuje istotną zasadę tekstu mówionego, który nie jest zależny od statusu społecznego nadawcy i poddany jest jednocześnie zasadom interakcyjności, czyli współuczestnictwa w komunikacji nadawcy i odbiorcy, oraz ich uwarunkowaniom sytuacyjnym. Taki kontekst jest naturalny dla tego typu komunikatów, które ujawniają generyczne różnice między pisaną i mówioną formą.

> Ja dawno chciałam zabrać głos, ale zawsze odstępowałam **ten** swój głos, więc teraz króciutko. Też chciałam mówić o **tych** mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, bo to jest bardzo ważne. Tutaj chciałam powiedzieć o dwóch ustawach, **bo** wydaje mi się, że Rada Języka Polskiego jako jedyna może właściwie w jakiś sposób oddziaływać na ustalenia prawne

i pewne ustalenia administracyjne, może trafiać do **pewnych** ministerstw. (…) I to było dla prawników bardzo ważne, i dlatego ja stwierdzam, że czasem **te pewne** sformułowania prawne, dla nas czasem niezrozumiałe, w języku prawniczym mają wielką wagę. Ale właśnie jeśli chodzi o **tą** współpracę, tutaj mam takie artykuły, które sobie zaznaczyłam: „osoby należące do mniejszości mają prawo do używania pisowni swoich imion i nazwisk zgodnie z zasadami pisowni języka mniejszości."

W tekście zauważa się dominującą parataktyczność wypowiedzeń i nieprzestrzeganie „logiki następstwa zdań", co ujawnia się np. w niewłaściwym z punktu widzenia tekstu pisanego użyciu spójnika „bo". Jest to zresztą charakterystyczna cecha tekstów mówionych i może być uznana za cechę typową i gatunkowo zdeterminowaną. Zwraca wreszcie uwagę nadużywanie zaimków wskazujących w funkcji rodzajników (tej kategorii nie posiada język polski w jego wersji normatywnej gramatyki tekstu pisanego)[7], co jest przykładem konstruowania tekstu ze względu na to, co znane nadawcy, i to, co nowe dla nadawcy (rodzajniki wyróżniają partie znane od nieznanych). To z kolei przykład interakcyjności tekstu mówionego.

Przyjrzymy się z kolei tekstowi pisanemu; przykład poniższy pochodzi z pracy studenta, który miał pisemnie opracować krótką wypowiedź na temat nowomowy:

Słowo nowomowa to słowo zapożyczone z Orwella *Rok 1984*. Nowomowa to język okresu PRL-u. Był to język który miał charakter monologu. Miał na celu dzielić społeczeństwo. Głowiński twierdzi że nowomowa miała na celu polaryzację społeczeństwa. Ludzi dzieli się na tych, którzy byli za nowym ustrojem i na tych którzy widzieli w nim wady[8].

Fragment dłuższej wypowiedzi pisemnej ucznia ma wyraźnie niespójny charakter – tekst w odbiorze sprawia wrażenie osobnych, luźno powiązanych ze sobą zdań składowych, połączonych wprawdzie nadrzędnym tematem, ale brak wyznaczników nawiązujących oraz brak „poczucia całości kompozycyjnej" czyni zeń grupę nanizanych zdań, a nie spójny tekst. Oddaje to procesualność tekstu mówionego i ujawnia destrukcję kompozycji tekstu o postaci pisanej, choć była to przecież postać pierwotnie intencjonalna.

Zauważamy, że efektem tak konstruowanego tekstu jest neutralizacja dyferencjacji między pismem a mową. Tekstowi nadano wprawdzie postać pi-

[7] Por. J. Warchala, *Dialog mówiony a tekst*, Katowice 1991, także tenże, *Kategoria potoczności w języku*, Katowice 2003.

[8] Pisownia oryginalna.

saną, ale jego struktura podporządkowana jest żywiołowi mówioności. Taki stan, który coraz częściej obserwujemy w pracach pisemnych uczniów na wszystkich etapach szkoły, jest wynikiem:

a) blokowania pod wpływem dominującej dziś kultury audiowizualnej (telewizja i Internet jako podstawowe narzędzie przepływu informacji) płynnego przejścia w okresie szkoły od „mówioności" do „pisaności" i szerzej od socjalizacji pierwotnej, która odbywa się w języku mówionym, do socjalizacji wtórnej, czyli czasu nabywania sprawności logicznego myślenia i pisemnego formułowania swoich myśli;

b) blokowania możliwości inteligibilnej analizy otaczającej rzeczywistości przez narzucenie obserwacji i opisu świata za pomocą parataktycznych konstrukcji relacjonujących, a nie hipotaktycznych konstrukcji analitycznych. Utrudnia to zarówno percepcję bardziej skomplikowanego, np. naukowego lub literackiego, tekstu pisanego już na poziomie składni, jak i kreację tekstów pisanych, które w swej strukturze składniowej przypominają tekst mówiony, sytuacyjny i interakcyjny. Zauważymy bowiem, że hipotaksa[9], która dominuje w języku pisanym, nakłada na świat siatkę relacji przestrzenno-czasowych, pokazuje elementy świata we wzajemnych związkach i relacjach; parataksa natomiast ujawnia myślenie w kategoriach współistnienia równorzędnych elementów i stanów rzeczy ułożonych (pomyślanych) linearnie, a zrealizowanych w mowie jako odzwierciedlenie najprostszej formy grupowania przez dodawanie. Parataksa jest rodzajem skanowania świata, podczas gdy hipotaksa interpretuje świat. Parataksa jest otwarta przede wszystkim na język sytuacyjny, czyli na absorpcję sytuacji jako elementu uzupełniającego proces budowania tekstu spójnego przede wszystkim w formie mówionej; parataksa redukuje proces myślenia abstrakcyjnego do konkretu, do tu i teraz i poddaje się przypadkowości faktów, odchodząc od logiki ich interpretacji[10]. Trwanie w pewnym typie języka sytuacyjnego, przede wszystkim potocznego, wpływa na proces konceptualizacji świata – blokuje mianowicie przejście do języka posiadającego zdolność ujmowania kategorii abstrakcyjnych, a zatem np. do języka nauki. W kategoriach Bernsteinowskich możemy tu mówić o tym, że parataksa jest polem rozwoju kodu ograniczonego, a hi-

---

[9] Pojęcie hipotaksy i parataksy jest tu rozumiane szerzej niż w tradycyjnym ujęciu składniowym, a zatem nie ogranicza się tylko do zdania czy zdań składowych w obrębie zdania złożonego, czyli do relacji formalnych, ale jest zasadą konstruowania tekstu i zasadą następstwa sensów w tekście jako całości; por. J. Warchala, A. Skudrzyk, *Kultura piśmienności*..., dz. cyt., s. 151–153 oraz 257 i 260.

[10] Na ten temat szerzej: tamże, s. 151–169.

potaksa – kodu rozwiniętego[11]. Obserwowane tu tendencje na poziomie kodów determinują następnie zasady generowania tekstów, które odchodzą od tradycyjnego tekstu naukowego czy literackiego z ich zasadami koherencji i kohezji opartej np. na zasadzie przyczynowego łączenia faktów, logiczności sylogizmu, gramatycznej zasadzie anaforyczności lub kataforyczności w stronę spójności pragmatycznej zakładającej nie tylko wspólnotę wiedzy, ale i wspólnotę sytuacji konkretnych uczestników aktu mowy. Kohezja logicznych zdań zostaje zastąpiona pragmatyczną koherencją opartą na przekonaniu o wspólnocie świata. Skoro istnieje założenie wspólnych referencji, tekst może zawierać istotne luki na płaszczyźnie odniesienia.

Oba zjawiska: ikoniczność i mówioność (potoczność) „psują" tradycyjne sposoby komunikowania się i wpływają niekorzystnie, wyraźnie destrukcyjnie, na umiejętność budowania komunikatu pisemnego i poziom opanowania tzw. kodu rozwiniętego. Nakłada się na to sytuacja współczesnej szkoły i uniwersytetu poddanych presji „wykształcenia za wszelką cenę", gdzie niekorzystne rozwiązania systemowe oddziałują na obniżenie poziomu tradycyjnie wymaganej piśmienności. Tendencje te mają dziś silny wpływ na kompetencję komunikacyjną w zakresie tekstu pisanego ucznia. Należy sądzić, że obserwacje poczynione w badaniach nad piśmiennością młodego pokolenia można uogólnić i ująć jako pojawienie się nowej kultury pisma i nowej tekstowości. Nieumiejętność budowania i odbierania tekstu, nieświadomość tego zagadnienia, a może jego bagatelizowanie przez twórców programów edukacyjnych może być przyczyną katastrofy kulturowej, odcięcia się od tradycji, nieumiejętności czytania i percepcji literatury i kultury w ogóle. Jeśli jednak ta wersja wniosków może wydawać się zbyt pesymistyczna, to miejmy nadzieję, że obserwujemy jedynie nowe zjawiska w kulturze, które ujawniają zmiany jakościowe i prowadzą do nowego etapu rozwoju kultury intelektualnej człowieka.

Streszczenie

Artykuł porusza problem zmian we współczesnej piśmienności. Autor omawia dwa czynniki oddziałujące na przemiany we współczesnej kulturze pisma: tendencję do ikonizacji komunikatów i wpływ potoczności na kształt tekstu pisanego. Współczesny tekst funkcjonuje w nowych warunkach kulturowych, gdzie dominują ikoniczność i potoczność jako zasady konstruujące jego spójność; ob-

[11] Por.: B. Bernstein, *Odtwarzanie kultury*, tłum. Z. Bokszański, A. Piotrowski, Warszawa 1990 oraz tenże, *Klasy, kody i kontrola. Teoretyczne studia z socjologii języka*, tłum. M. Warchala [w:] J. Warchala, A. Skudrzyk, *Kultura piśmienności*..., dz. cyt., s. 194–227; tenże, *Klasa społeczna, język i socjalizacja*, tłum. M. Warchala, *Kultura piśmienności*..., s. 228–251.

serwuje się tendencję do odchodzenia od zasady hipotaktyczności tekstu na rzecz parataksy sensów. Prowadzi to do przemian w pojmowaniu i budowaniu tekstu jako całości.

Summary

The article takes up the problem of changes in the modern literacy. The author discusses two factors impacting the metamorphoses of the modern culture of writing: a tendency to iconize the messages and the influence of colloquiality on the form of a written text. A modern text functions in new cultural conditions, dominated by iconicity and colloquiality as the principles shaping its cohesion; a tendency is observed to depart from the principle of text hypotaxis towards a parataxis of senses. This leads to changes in understanding and building of a text as a whole.